Nr. 286 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 15 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Mianowanie General. Komisarza Wyborczego

Pokój z Litwą.

Nareszcie sukces na terenie Ligi Narodów, i przyznanie Polsce szczerych tendencji ku porozumieniu i ku pokojowi — Demokracja polska i zaangażowana w walce ze swojskim faszyzmem demokracja litewska ma szczere powody do radości. Naprężona atmosfera na polsko-litewskim pograniczu poczyna pierzchać jak zły majak, a dwa bratnie narody, związane z sobą rozlicznemi węzłami mają wytyczony gościniec do pojednania i współpracy. W Genewie doprowadzono do wielkiego dzieła. Deklaracje marszałka Piłsudskiego i Waldemarasa, że chcą położyć kres „stanowi wojennemu" pomiędzy obydwoma krajami przyjmie z ulgą nietylko opinja Polski i Litwy, ale i całego świata.

W rozgwarze hymnów pochwalnych dla bohaterów dyplomatycznego pojedynku w Genewie, usuwa się w cień widmo konfliktu zbrojnego, który wisiał nad Polską i Litwą przez szereg długich, niepokojących tygodni. Niewielu ludzi u nas zdawało sobie sprawę z powagi położenia.

Podobnoś historja nie powtarza się. A jednak przy czytaniu alarmujących wiadomości o czekającem nas starciu zbrojnem, trzeba było przecierać oczy ze zdumienia. Zdawało się, że powtarza się reżyserja konfliktu serbsko-austrjackiego. Te same nastroje, to samo urabianie opinji. I stosunek sił był podobny i analogiczna groźba dalszych konsekwencji. Tam mała Serbia i austro-węgierska monarchja, tutaj Litwa i Polska. Oba kraje związane z sobą węzłami wspólnoty gospodarczej, a równocześnie dzięki żywiołom nacjonalistycznym, przeżywające okres białej gorączki. Sąsiednie państwa tak dzisiaj, jak i podówczas pełniły rolę nietylko obserwatorów, ale i partnerów gotowych do odegrania podzielonych pomiędzy siebie ról.

Na szczęście nie powtórzył się pochód na Belgrad. Imperjalistyczne zapędy naszych nacjonalistów zostały ochłodzone. — Spaliły na panewce fabrykowane fałsze i komunikaty, układane dla przejrzystych celów. Rząd polski w osobie marszałka Piłsudskiego okazał wiele rozwagi. Nie uważał za akt ujmy szukanie drogi do porozumienia. Znalazł potrzebny język do rozmówienia się z Waldemarasem. Od symbolicznego aktu pojednania w Genewie do zrealizowania faktycznego współżycia gospodarczego trzeba będzie jeszcze przebijać drogę wśród gąszczów uprzedzeń i zastarzałych pretensji. Największa jednak trudność została pokonana. Stan wojenny pomiędzy Polską i Litwą, istniejący od szeregu lat, został oficjalnie zniesiony.

Litwa po decyzji genewskiej.

KOWNO, 13. 12. (AW). Wiadomości o załatwieniu konfliktu polsko-litewskiego oraz mającem nastąpić zniesieniu stanu wojennego i przywróceniu normalnych stosunków z Polską, przyjęte zostały przez ogół społeczeństwa niezorganizowanego politycznie z wielką radością. Należy się liczyć z możliwością, iż grupy opozycyjne ze względów taktycznych wykorzystają moment nawiązania normalnych stosunków z Polską, jako atut dla obalenia rządu. Akcja taka już obecnie daje się zauważyć. W kołach opozycyjnych mówią, iż po decyzji zapadłej w Genewie, żaden rząd w Kownie nie będzie się mógł utrzymać wobec presji szerokich kół społeczeństwa, żądającego nawiązania normalnych stosunków z Polską.

NARADY PRZEWÓDCÓW OPOZYCJI.

WILNO, 13. 12. (AW). „Kurjer Wileński" donosi, iż w Kownie odbywają się od dwóch dni narady przewódców opozycyjnych, w których udział biorą przedstawiciele stronnictw, katolickiego z prof. Lakauskisem na czele, chrześcijańskiej demokracji z Karaklisem, stronnictwa „Ukininka Sajunga" i Laudininków. Tematem narad jest kwestja ustosunkowania się do rządu Waldemarasa w związku z wyraźną klęską premjera na gruncie genewskim. Według krążących w Kownie pogłosek, obradujący uchwalili, by zwrócić się powtórnie do Waldemarasa z żądaniem rozpisania nowych wyborów do parlamentu.

—:::—

P. Car Generalnym Komisarzem Wyborczym.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat). „Monitor Polski" z dnia 13. b. m. zawiera następujące dwa pisma:

Do Pana Stanisława Cara, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. — Na podstawie ust. 2, art. 16 ustawy z 28. lipca 1922, zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu, mianuję Pana Generalnym Komisarzem wyborczym.

Warszawa, dnia 13. grudnia 1927.

Ignacy Mościcki m. p.
Józef Piłsudski m. p.

—:::—

Do Pana Feliksa Dutkiewicza, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Na podstawie ust. 2, art. 16. ustawy z 28 lipca 1922, zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu, mianuję Pana Zastępcą Generalnego Komisarza wyborczego.

Warszawa, dnia 13. grudnia 1927.

Ignacy Mościcki m. p.
Józef Piłsudski m. p.

(Nadmienić należy, iż kandydatura p. Cara na zebraniu sędziów Najw. Sądu, nie była wysunięta. — Red.).

Powrót Marsz. Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 13. 12. (Tel. wł.). Marszałek Piłsudski, natychmiast po wyjściu z wagonu odbył w sali recepcyjnej na dworcu kolej. krótką rozmowę z ambasadorem Francji p. Laroche i posłem sowieckim Bogomołowem.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Po przyjeździe do stolicy marsz. Piłsudski udał się na krótki odpoczynek do Belwederu. Wobec konieczności załatwienia dziś kilku ważnych spraw państwowych marsz. Piłsudski wyjeżdżał w ciągu dnia dzisiejszego kilkakrotnie, udając się m. in. na Zamek dla poinformowania p. Prezydenta o przebiegu obrad genewskich, oraz omówienia z Nim aktualnych spraw politycznych.

Włamanie do klubu Z. L. Nar. w Sejmie.

WARSZAWA, 13. grudnia. (tel. wł.) Dziś popołudniu w klubie Z. L. Nar. w sejmie dokonano włamania do biurek prezesa klubu Głąbińskiego, b. posła Zamorskiego i sekretarjatu klubu. Z powodu nieobecności pp. Głąbińskiego i Zamorskiego nie można stwierdzić, co zabrali włamywacze.

—:::—

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Min. Zaleski wraca do Warszawy we czwartek 15. bm. Zastępujący min. Zaleskiego poseł Knoll, po przekazaniu urzędowania min. Zaleskiemu udać się ma — jak donosi „Express Por." — w nadchodzącą niedzielę do Rzymu, gdzie zajmuje stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego Polski przy rządzie włoskim.

POPYT ZA ZŁOTYM POLSKIM NA LITWIE.

KOWNO, 13. 12. (AW). Zanotowano tu w ostatnich dniach silny popyt na walutę polską.

—:::—

Budować! Budować!

Dalszy zastój budowlany grozi ciężkiemi wstrząśnieniami.

Od czasu zakończenia wielkiej wojny mieszkańców Europy w ogólności, a Polski w szczególności, zajmuje jeden z najbardziej aktualnych problemów powojennych — problem mieszkaniowy.

Wskutek działań wojennych niezliczona ilość budynków mieszkalnych uległa zniszczeniu, a nadto od 13 lat ruch budowlany w Polsce stanął na martwym punkcie. — Wprawdzie tu i ówdzie wznoszą się jakieś budowle, lecz jest to kropla w morzu ogólnego zapotrzebowania budowlanego. W r. *1926 wykończono w całej Polsce 285 budowli mieszkalnych*, ilość z r. *1927*, wedle dotychczasowych zestawień, cyfry *400 nie przekroczy*.

Natomiast obliczenia statystyczne wykazują, że chcąc bodaj w przybliżeniu przywrócić normalny stan mieszkaniowy w Polsce, należałoby wybudować w większych miastach Polski *około 500.000* mieszkań. Dotychczas przeprowadzone budowy mieszkań stanowią zaledwie *pół proc. zapotrzebowania*, a ponieważ w myśl zasad ekonomji decyduje prawo podaży i popytu, przeto budowle te nawet w *znikomej części kwestji mieszkaniowej nie wyczerpują*, tembardziej, że w Polsce zawiera się rocznie *około 120.000 ślubów*, w tem w Warszawie 8.000, we Lwowie około 2.000 a ta tembardziej, potęguje głód mieszkaniowy. Należy też wziąć pod uwagę, że znacznej ilości domów z powodu nieprzeprowadzenia koniecznych adaptacji, *grozi zawalenie*, co spowoduje *dalszą falangę bezdomnych*.

Straszny głód mieszkaniowy jest okropnem nieszczęściem dla niezliczonej ilości rodzin, które z braku mieszkań przechodzą istne piekło. *Kwestja mieszkaniowa jest kwestją istnienia*. Znane są ogólnie *tragiczne i wstrząsające wypadki z braku mieszkań*, ilość osób, które u nas z tego powodu w gwałtowny sposób straciły życie jest niepokojąca. W *ciasnej norze* z konieczności *sypia 10—12 osób. w lichych budach i zgniłych barakach duszą się rodziny, w warunkach w jakich pies by nie wytrzymał*.

Rzecz jasna, że takie „mieszkania" są rozsadnikiem rozmaitych chorób śmiercionośnych i przyczyną niejednej zbrodni.

To też ogólnie przyjęto z uczuciem ulgi zapowiedź dostarczenia kredytu na cele budowy, jakoteż półoficjalne wiadomości o wewnętrznej *pożyczce na cele kredytu długoterminowego*, przyczem na pierwszy etap przyszłaby pożyczka, w kwocie 25.000.000 zł. Sprawa ta narazie *przycichła* i zachodzi obawa, że wobec zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych, realizacja tej palącej kwestji *może ulec zwłoce*, przez co sprawa budowy mieszkań znowu nie ruszy z martwego punktu.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że pożyczka wewnętrzna już wpłynęła, wówczas staje się aktualna kwestja *starania rozmaitych stron* o uzyskanie kredytu długoterminowego. To znowu wymaga dłuższego okresu czasu, a m. in. postaranie się o potrzebne dokumenta, oszacowanie, intabulacja itd. — Po uzyskaniu gotówki staje się aktualna kwestja sporządzenia planów zatwierdzenia ich, zakup materjałów budowlanych itd.

Jasnem więc jest, że *jaknajwiększy pośpiech jest konieczny*, gdyż o ile stracone będą miesiące zimowe, natenczas i *przyszły rok będzie dla ruchu budowlanego zmarnowany*, co byłoby *klęską dla społeczeństwa a tem samem i dla Państwa*, w skutkach wprost niedających się przewidzieć.

Kwestja rozbudowy miast, jest pierwszorzędną kwestją ogólno- państwową, społeczną, zdrowotno-hygieniczną socjalną i gospodarczą. Rozwiązanie jej na wpływ na całe społeczeństwo, w najrozmaitszych przejawach zbiorowego współżycia i gospodarstwa społecznego.

Głód mieszkań jest tak wielki, a problem budowy tak piekący, że *realizacja nie może i nie powinna ulec zwłoce*, tembardziej, że rozbudowa przyczyniłaby się w znacznej mierze do usunięcia ciążącej na nas zmory bezrobocia. *Przemysł budowlany jest bowiem arterją ożywczą dla licznego szeregu innych gałęzi przemysłu* i uruchomienie go wlałoby soki ożywcze w nasz organizm gospodarczy i finansowy.

Ruch budowlany, w całem tego słowa znaczeniu, powinien się rozpocząć z wiosną do zmarnowania tego sezonu kompetentne sfery pod żadnym warunkiem nie powinny dopuścić.

Dzwonimy w czas na alarm i czekamy czynów!

Stryj, w grudniu 1927 r.

M. R.

—:::—

PRZYWITANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13 grudnia. (AW.). Dziś o godz. 7'57 pociągiem rannym powrócił do Warszawy marsz. Piłsudski. Na dworcu oczekiwali Go przedstawiciele Rządu in corpore, generalicja, korpus dyplomatyczny, delegaci poszczególnych oddziałów wojskowych. Przed dworcem licznie zebrany tłum publiczności entuzjastycznie witał marsz. Piłsudskiego. Uroczyste przyjęcie na dworcu kolejowym zostało odwołane na wyraźne życzenie marsz. Piłsudskiego.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

SERGE VEBER.

2)

Futro szynszylowe.

(Ciąg dalszy).

Pierwszą myślą Eweliny była oczywiście:

— Głupi żart!

Ale papier firmowy? Rzeczowa treść listu? A pozatem żart byłby zbyt okrutny. Nawet wśród najlepszych swych przyjaciółek nie było takiej, którąby posądziła o tak wielką złośliwość.

Drugą myślą było:

— To pomyłka.

Lecz na kowercie widniało wyraźnie: Pani Antonja Jadet 52 rue Ropp. Czy może były w Paryżu dwie Antonje Jadet? W największem zdenerwowaniu jęła Ewelina szukać w książce abonentów telefonu numeru firmy Burtnerów. Rebelion, „Królowa włoska", i Burtner — były to trzy pierwszorzędne firmy futrzane w Paryżu. Ewelina znała tę ostatnią ze słyszenia. Nigdy jednak nie odważyła się przekroczyć jej progów.

— Hallo! Czy firma Burtner? Chciałabym mówić z panem Maksem Burtnerem.

— Jadet. — Hallo! Pan Burtner? Telefonuję, aby panu powiedzieć że dzisiaj otrzymałam od pana list dotyczący futra szynszylowego. Ten list przyszedł pod fałszywym adresem.

— Czy łaskawa pani nie jest Eweliną Jadet, ulica Ropp?

— Tak... to ja... ale...

— A więc futro należy, do łaskawej pani.

— Lecz... ja...

— Najniższy sługa łaskawej pani.

— Hallo! Hallo! Niema już nikogo! Co to ma znaczyć? To nie do pojęcia — krzyczała Ewelina w największem oburzeniu.

Jeszcze tego samego popołudnia udała się do Burtnera. Gdyby nad drzwiami nie wisiała mosiężna tabliczka z napisem: Bracia Burtner możnaby było przypuszczać, nastąpiła pomyłka co do piętra i zamiast do magazynu z futrami drzwoni się do mieszkania prywatnego.

Przez niewidoczne drzwi pierwszego salonu poczęły wchodzić w krótkich odstępach czasu kobiety, ubrane w najrozmaitsze futra, zatrzymywały się przez chwilę na środku drugiego salonu, przeglądały się w lustrze, robiły kilka kroków wstecz, i w końcu znikały bardzo uroczyście, zgodnością i dumą za portjerą trzeciego salonu. Odnosiło się wrażenie, że jest się w hallu eleganckiego hotelu podczas balu dla samolstnie żyjących kobiet.

Gdy kollekcja przedefilowała i manekiny — nie wyglądające już tak okazale, gdyż były bez futer wróciły. Ewelina wymieniła swe nazwisko i niebawem zjawił się jeden z dyrektorów, prawdopodobnie Maks. Powolnym krokiem posuwał się po grubych kobiercach swego mieszkania. — Mimo afektacji w ubiorze, i w ruchach nie robił nieprzyjemnego wrażenia: jego piękne, niebieskie oczy, delikatny odcień skóry, poprawność zachowania się pozwalały wybaczyć mu nawet krótką, ściśle przylegającą kamizelkę koloru lila, która podkreślała wcale wyraźnie wypukłość rosnącego brzuszka.

— Pani Jadet? czy tak? Pani pozwoli...

Nacisnął guzik i zachwilę ukazała się kierowniczka.

— Panno Klaro, proszę przysłać futro szynszylowe pani Jadet, Bolimia 7036.

Bajka jęła roztaczać dalej swój czar. Ewelina poddała mu się bez oporu: wiedziała przecież, że lada chwila musi wrócić do smutnej rzeczywistości. I zgodziwszy się na to, by wierzyć we wszystko, co się wokół niej działo, nie sprzeciwiła się wcale, gdy pokazywano jej futro szynszylowe w całej jego wspaniałości, a potem gdy ją w nie odziano dla przymierzenia. Było jak na nią zrobiono a pan Burtner zauważył:

— Wszystko w porządku... prócz jednej drobnostki. Jutro rano może je pani mieć.

Ale gdy futro zabrano, Ewelina otrzeźwiała natychmiast. Odezwała się sucho:

— Czy mi pan wreszcie powie?

(C. d. n.).

—:::—

Sprostowanie urzędowe.

Jego światła i cienie.

W szeregu artykułów rozpatrywał „Robotnik" jak i inne pisma socjalistyczne kwestję drożyzny i związaną z tem ciężką niedolę ludzi pracy. W dwóch artykułach: „Polityka drożyzny" i „Stabilizacja złotego, a ceny" „Robotnik" podnosił zarzuty przeciw rządowi, że stosował politykę wysokich cen żyta i pszenicy, nie stosował żadnych środków dla zwalczania drożyzny itd.

W odpowiedzi na to prezydjum Rady Ministrów przesłało „Robotnikowi" na podstawie dekretu prasowego sprostowanie, które, rzecz charakterystyczna, zamieściły prócz „Robotnika" także pisma sanacyjne.

Sprostowanie to jest znamiennym dokumentem i dlatego zamieszczamy najważniejsze jego ustępy:

„Stojąc na stanowisku zabezpieczenia rolnictwu cen, któreby opłacały produkcję, Rząd występował zawsze z całą energją przeciwko wysokim cenom zboża zarówno w imię interesów włościaństwa (ujemny wpływ wysokich cen zboża na hodowlę) oraz prowadził *konsekwentną walkę z drożyzną wszelkich innych artykułów pierwszej potrzeby.*

W celu obniżenia ceny zboża, mąki i chleba.

Zakazano wywozu żyta i mąki żytniej, pomimo, iż obliczenia statystyczne ujawniły nadmiar przeszło 1 miljon centnarów metrycznych.

Zdecydowano, iż ewentualny wywóz nadmiaru żyta w końcu okresu gospodarczego będzie mógł nastąpić dopiero po utworzeniu dostatecznych rezerw na potrzeby ludności miejskiej i za pośrednictwem państwowej organizacji skupu zboża.

Rząd przeznaczył i faktycznie już wyasygnował do dyspozycji Banku Rolnego 40.000.000 złotych na rezerwę zbożową — której utworzenie z zapasów krajowych narazie jest niemożliwe z obawy podniesienia cen na rynku wskutek dodatkowego popytu.

Wprowadzono przymus przemiału żyta na mąkę 65-procentową, aby zwiększyć rozporządzalne zapasy w kraju i wzmocnić tendencję zniżkową.

Zakazano wywozu pszenicy.

W odniesieniu do innych artykułów spożywczych.

Zniesiono reglamentację smalcu w celu obniżenia cen tłuszczów.

Zniesiono de facto z tychże powodów reglamentację kawy i herbaty.

Zakazano wywozu otrąb w celu obniżenia kosztów hodowli i spowodowania zniżki ceny mięsa.

W odniesieniu do artykułów przemysłowych.

Przeciwstawiano się podniesieniu ceny węgla i nafty.

Wprowadzenie zakazu wywozu pszenicy tłumaczy się wyłącznie względami na bilans handlowy, a powzięcie tej decyzji ułatwił fakt, iż pszenica nie jest jeszcze w Polsce artykułem pierwszej potrzeby szerokich mas ludności robotniczej i włościańskiej.

Tak brzmi sprostowanie w główniejszych ustępach.

A co mówi o tem statystyka?

W ciągu roku drożyzna artykułów spożywczych wzrosła o 50 procent.

Cena nafty, spirytusu denaturowanego poszła w górę o kilkanaście procent. Drzewo w ostatnich tygodniach gwałtownie drożeje.

Wskutek podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, wzrostu cen mieszkań itd. poziom życia ludzi pracy obniżył się znacznie, bo płace i zarobki nie wzrosły w tym samym stosunku, jak wzrastała drożyzna.

To są fakty, których żadne sprostowanie nie zdoła przekreślić.

—:::—

Klęska dyktatora litewskiego w Genewie.

„Dyktatura faszystowska prowadzi do zguby Litwę"

Z wielką wnikliwością, nie szczędząc przytem najostrzejszych słów pod adresem faszystowskich rządów na Litwie, omawia „Arb. Ztg." klęskę Waldemarasa w Genewie. Z artykułu pod tytu. „Dyktatura i polityka zagraniczna" przytaczamy najcharakterystyczniejsze ustępy:

Zewnętrznym swym wyglądem Waldemaras robił wrażenie człowieka brutalnego o pewnej dozie chłopskiej chytrości. Gdyby się nie wiedziało, z jak niepohamowanym terrorem prześladuje on proletarjacki i demokratyczny ruch na Litwie, możnaby było współczuć z tym człowiekiem, który

przegrał swoją partję, jeszcze zanim ją zaczął.

Stracił ją nietylko dlatego, że mocarstwa są jednomyślne w zamiarze utrzymania i zabezpieczenia istniejącego stanu w Europie wschodniej, ale przedewszystkiem dlatego, że wewnętrzno- polityczna sytuacja litewskiej dyktatury zmusza ją do bezwarunkowej uległości.

Podstawą całej litewskiej polityki zagranicznej, prawie od powstania niepodległej Litwy jest stan wojenny z Polską. Pragnienie nacjonalnego zjednoczenia domaga się wcielenia Wilna do państwa litewskiego. Dążenie to musiało z konieczności wejść w konflikt z ekspanzywnem dążeniem przemożnego sąsiada, Polski.

Na Litwie jednak nie mógłby się utrzymać żaden rząd, któryby zrezygnował z domagania się Wilna dla Litwy.

Skutkiem tego cała

zagraniczna polityka Litwy zbudowana jest na kłamstwie.

Na kłamstwie, że kwestja wileńska jeszcze nie jest rozwiązana, że wojna Litwy z Polską jeszcze nie zakończona i że mieszkańcy Wilna znajdują się pod cudzą okupacją.

Mowa, którą Waldemaras wygłosił przed Radą Ligi, wykazuje całą słabość pozycji dyktatora. Z oskarżyciela stał się rychło oskarżonym, który gorliwie starał się wykazać, że stanu wojennego, o którym się w Litwie mówi, nie należy brać tak poważnie, że chodzi tylko o brak jakichkolwiek normalnych stosunków między Litwą a Polską. I że tylko w tem znaczeniu trzeba rozumieć słowa „stan wojenny".

To tylko źle zamaskowany odwrót na całej linji.

Tylko ujść przed bezpośrednio grożącem niebezpieczeństwem, gdyż zyskać na czasie, to znaczy wszystko zyskać — oto hasło „mocnego męża" Litwy.

Wciśnięta między swych olbrzymich sąsiadów: Polskę, Rosję i Niemcy, Litwa może zachować swą niepodległość tylko pod warunkiem,

że jej narodowa wola będzie oparta o demokratyczny ustrój

państwowy. Dyktatura wojskowa Waldemarasa, która lękać się musi że każdej chwili zmiecie ją powstanie uciskanego ludu, nie może się ważyć na podtrzymywanie konfliktu z sąsiadami.

Jej dni są policzone, jeżeli tylko Polska palcem ruszy.

Zagrożony z zewnątrz, bez poparcia wewnątrz Waldemaras może utrzymać się jeszcze w najbliższym czasie u steru, jeżeli uda mu się ułagodzić bezpośredniego przeciwnika, Polskę.

Ale ostateczne, otwarte zrezygnowanie z Wilna pociągnęłoby za sobą rozpętanie wszystkich nacjonalnych żywiołów młodego państwa przeciw dyktaturze. I stąd to lawirowanie litewskiego dyktatora, stąd te silne słowa w domu i ich ostrożna interpretacja w Genewie. W trakcie walki z własnym narodem nie da się prowadzić walki z obcymi. Opierająca się na bagnetach dyktatura litewska może istnieć tylko dopóty, dopóki jej bagnety są silniejsze niż bagnety zagranicznego i wewnętrznego wroga.

Wewnętrzno-polityczna

słabość litewskiej dyktatury staje się fatalna

dla zagranicznej polityki litewskiego narodu, gdyż konflikt z Polską nie tylko niweczy litewskie nadzieje na Wilno, ale zagraża również niepodległości litewskiego państwa.

Przegląd prasy.

Endecji nie chcą wpuścić do bloku katolickiego.

Orędzie episkopatu w sprawie przyszłych wyborów, wywołał liczne komentarze i polemiki w prasie polskiej. Nacjonalistyczna prawica polska stara się przedstawić, że odezwa biskupów jest powtórzeniem ich własnych zasad i haseł. Ale i takiego samego zdania są konserwatyści polscy. — Między nimi właśnie, a nacjonalistami toczy się bój o przywłaszczenie sobie wyłącznego prawa współpracy z klerem, względnie o rozwinięcie akcji w duchu pasterskiego orędzia.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Rady Naczelnej ZLN. uważa siebie za rdzeń i oś w tworzeniu bloku katolickiego, przywłaszczając sobie w zupełności prawo i monopol reprezentowania tych wszystkich haseł, jakie orędzie zawiera. I stwarza się komiczna sytuacja. Oto chadecy, konserwatyści i t. p. stanowczo sprzeciwiają się współpracy z endecją, chcąc uniemożliwić endecji wstęp do bloku katolickiego. znamienne głosy zainteresowanych.

Poniżej podajemy w związku z tem znamienne głosy zainteresowanych.

„Przegląd Poznański" wykazuje rozbieżności między myślami orędzia biskupów, a postępowaniem prawicy nacjonalistycznej:

„Na wstępie samym powiadają, autorzy listu o konieczności wzmocnienia w państwie ustroju i władzy oraz uniezależnienia jej od wpływów partyjnych bardziej niż dotychczas. Biskupi podzielają zatem w sposób jasny i wyraźny stanowisko rządów pomajowych, które — w przeciwieństwie do swych poprzedników — nieugięcie wysunęły koncepcję silnej władzy wykonawczej, niezależnej od kaprysów partyjnictwa. Wiemy, że Nar. Demokracja zwalczała przy opracowywaniu Konstytucji 17. marca ideę silnej władzy wykonawczej, a dziś w „zasadniczej" opozycji znajduje się do rządu, który realizuje owocnie i wytrwale hasła silnej władzy wykonawczej i gruntownej naprawy ustroju Rzplitej.

W innem miejscu poucza list pasterski by katolicy, wybierali do sejmu ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem.

A kogoż to forsował obóz „narodowy" na pierwszem miejscu podczas ostatnich wyborów, czy nie pp. Korfantych, Dymowskich, i im podobnych którzy uprawiali pospolite oszustwa, bądź deptali i plamili honor narodowy, lub w stosunkach finansowych kpili sobie z „dobrych obyczajów ku-

pieckich"? Z kimże to Nar. Demokracja zawierała sojusze, jeśli nie z grupą piastowych dojlidziarzy".

Organ chadecji *„Głos Narodu“* stając całkowicie na gruncie listu biskupów — pisze, iż z orędzia wynikają pewne konsekwencje:

„A przedewszystkiem ta, że jak to Episkopat w swoim liście podkreśla ustąpić muszą wszelkie „egoizmy partyjne" i „prywata", stosunek zaś projektowanego bloku do państwa i do rządu, musi się oprzeć jedynie wyłącznie o podstawy rzeczowe, o te mianowicie zasady, które wynikają z katolickiej nauki o państwie, rządzie i społeczeństwie.

Do bloku wysuniętego przez Episkopat polski, do bloku pojętego w sposób wyżej wskazany, Ch. D. jest gotową. Widzi w nim realizację jednej z naczelnych swoich zasad, i najlepszy sposób uratowania państwa przed grożącemi mu niebezpieczeństwami. Z naszej strony dołożymy wszystkich starań, by tak pojęty blok przyszedł do skutku. Równocześnie jednak tem silniej zapobiegać będziemy temu, by bezinteresowna idea naszego Episkopatu nie została przypadkiem wypaczoną, lub nadużytą do postronnych interesów".

*

Na posiedzeniu Komitetu grup zachowawczych w związku z listem pasterskim przyjęto następującą rezolucję:

Komitet zachowawczy zaleca swoim władzom wykonawczym zwrócić się do wszystkich ugrupowań politycznych i zawodowych, stojących na gruncie katolickim, z wezwaniem do współdziałania akcji wyborczej, przy zaniechaniu przez grupy katolickie walki pomiędzy sobą i przy zapewnieniu poparcia poczynaniom rządu, zmierzającym do naprawy ustroju państwa, dalszego rozwoju życia gospodarczego i zadośćuczynienia potrzebom społecznym".

*

W *„Dniu Polskim“* ks. Janusz Radziwiłł omawia polityczne konsekwencje listu pasterskiego, wzywając do zaprzestania walki z obecnym rządem:

„Konserwatyści polscy, nigdy nie wysuwali ambicyj partyjnych, a tem mniej osobistych i właśnie dlatego dziś mają prawo zapytać ich (N. D.) którzy przyswajali sobie monopol na patrjotyzm i polskość, **czy gotowi są wyrzec się głoszonej i jawnej, szkodliwej walki z osobą marszałka Piłsudskiego**, walki, którą tak uroczyście proklamowali, czy są gotowi stanąć na stanowisku ściśle rzeczowem wobec rządu obecnego, t. zn. poprzeć uczciwie wszystkie jego „usiłowania zmierzające do naprawy ustroju państwowego, do uzdrowienia życia gospodarczego wewnątrz i do rozwoju potęgi Polski na zewnątrz.

My konserwatyści polscy możemy im. dziś, raz jeszcze uroczyście oświadczyć, że mocno i stanowczo stoimy w obronie wiary i w obronie praw Kościoła katolickiego, przeciwko tym wszystkim, którzyby prawa te chcieli uszczuplić".

—:::—

Aresztowanie wybitnego komunisty na Litwie.

KOWNO, 13. 12. (AW). Policja polityczna aresztowała tu wybitnego komunistę, jednego z głównych organizatorów ruchu komunistycznego na Litwie. Przy aresztowanym znaleziono ważne dokumenty, plany i sprawozdania. Senzację wywołała wiadomość o znalezieniu dokumentów, z których wynika, że rząd sowiecki i Komintern za pośrednictwem centralnego biura międzynarodowego udziela pomocy rewolucjonistom i wydaje na wywrotową agitację komunistyczną na Litwie olbrzymie sumy.

—:::—

NIE BĘDZIE SPOTKANIA BRIANDA Z MUSSOLINIM.

LONDYN. 13. grudnia. (A. W.) Paryski sprawozdawca „Daily Heralda" donosi, że na wczorajszej konferencji Brianda z Chamberlainem, oraz ambasadorem angielskim w Rzymie, (która odbyła się w Genewie), niema już mowy o rychłem spotkaniu Brianda z Mussolinim. Projekt tego spotkania wyszedł ze strony Anglji. Briand odnosił się do tej myśli przychylnie, teraz jednak okazało się, że możliwość porozumienia między Francją i Włochami jest tak minimalna, że spotkanie obu mężów stanu byłoby przedwczesne.

—:::—

Po sukcesie genewskim.

Głosy prasy zagranicznej.

LONDYN. 13. 12. (AW). Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z wyniku sesji genewskiej. „Times" gratuluje Lidze Narodów sukcesu i harmonijnej współpracy jej członków. Rada Ligi dała ponownie dowód, jak wielkie usługi może oddać dla sprawy pokoju. „Daily Chronicle" pisze o „trjumfie Ligi Narodów". „Daily News" o „zwycięstwie pokoju".

PRAGA. 13. 12. (Pat.). Prasa wyraża zadowolenie z powodu pomyślnego przebiegu narad Rady Ligi Narodów. Dzienniki podkreślają, że Liga doprowadzając do porozumienia w konflikcie polsko-litewskim zażegnała groźne niebezpieczeństwo wojny, pozatem zaś utorowała drogę do porozumienia pomiędzy Rzymem i Paryżem. Wobec takich wyników nawet najwięksi sceptycy nie mogą nie przyznać, że Rada Ligi złagodziła już niejednokrotnie nieporozumienia, mogące zakłócić pokój i przez to przyczyniła się w znacznej mierze do normalnego rozwoju stosunków w Europie.

Nacjonaliści niemieccy są bardzo niezadowoleni.

BERLIN. 13. 12. (Pat.). Prasa berlińska informuje o przebiegu obrad genewskich naogół objektywnie, zaznaczając swe sympatje dla Litwy tylko przez usiłowanie popierania wniosku który domagał się powołania przez Radę specjalnej komisji kontrolującej dla zbadania stosunków na granicy polsko-litewskiej.

Wczorajsza popołudniowa „Voss. Ztg." wyraża się w depeszy z Genewy ironicznie o uroczystych oświadczeniach Polski i pisze, że kontrolna komisja graniczna mogłaby skuteczniej zapobiec zajściom niż te oświadczenia.

Prawicowa „Kreuz-Ztg." twierdzi w depeszy z Genewy, że Marszałek Piłsudski rozczarował się w oczekiwaniach swych. Przybył bowiem do Genewy po to, aby otrzymać upoważnienie do przeprowadzenia na Litwie przewrotu przeciw Waldemarasowi, tymczasem Chamberlain miał się przeciwstawić stanowczo tym daleko idącym planom.

Organ niemiecko-narodowy „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza obszerny artykuł, malujący w najczarniejszych barwach położenie gospodarcze Polski, wzrost drożyzny, nędzę i bezrobocie, twierdząc, że budżet Polski, opiera się tak jak budżet Rosji przed wojną głównie na konsumcji alkoholu. Dla zobrazowania fatalnej sytuacji Polski „Deutsche Tageszeitung" przytacza, że w Łodzi w ostatnich latach więcej domów zawaliło się, niż zostało wybudowanych.

—:::—

Napad bandycki w śródmieściu Warszawy.

Wyprawa po 14 tysięcy zł. zainkasowane w P. K. O.

WARSZAWA. 13. 12. (tel. wł.). Dziś koło godz. 5-tej popoł. ul. Świętokrzyska w Warszawie była widownią niezmiernie śmiałego napadu bandyckiego. Mianowicie woźny pewnej firmy handlowej, niejaki Skrzypczyński, lat 67 zainkasował w PKO, która znajduje się przy ul. Świętokrzyskiej *14 tysięcy złotych.*

Od gmachu PKO. do biura dzieliło Skrzypczyńskiego zaledwie kilkanaście kroków. W momencie, gdy Skrzypczyński znalazł się w klatce schodowej swego biura, 2 osobników, którzy szli za nim z PKO.

rzuciło się na niego,

zadając mu ciosy tępem narzędziem w głowę, przyczem starali się wyrwać teczkę z pieniądzmi. Skrzypczyński jął wołać o pomoc. Na wszczęty alarm, szofer, stojący przed bramą taksówki, usiłował zatrzasnąć bramę. Rabusie jednak

zdołali odepchnąć szofera i zbiec

w kierunku pl. Napoleona. Przybyły lekarz Pogotowia opatrzył woźnego, który mimo ciężkich obrażeń i zemdlenia trzymał kurczowo w rękach nienaruszoną teczkę.

Jest to trzeci napad w ciągu 2 miesięcy, dokonany w pobliżu PKO. Wskazuje to, że opryszki myszkują bezkarnie w pobliżu gmachu i swobodnie wybierają sobie ofiary. W związku z dzisiejszym napadem władze policyjne mają zaostrzyć nadzór nad PKO.

Kanton w ogniu walk.

Nowy rząd komunistyczny.

LONDYN. 13. 12. (AW). Z Hongkongu donoszą, że w Kantonie trwają w dalszym ciągu niepokoje. Komuniści podpalają domy i rabują mienie mieszkańców. Żywioły komunistyczne są tam dotychczas panami sytuacji. Bramy dzielnic cudzoziemskich są zamknięte. Jedna z angielskich kanonierek wysadziła na ląd oddział marynarzy, którzy umożliwili wielu mieszkańcom Kantonu ucieczkę. Nowy rząd komunistyczny ukonstytuował się na wzór Sowietów. Komisarzem wojny mianowany został b. sekretarz osławionego Borodina. Szkody wyrządzone przez motłoch są ogromne. Wszystkie zapasy srebra Centr. Banku Chińskiego zostały zrabowane. Na ulicach miasta pełno trupów.

SZANGHAJ. 13. 12. (Pat.). Donoszą z Kantonu, że wojska antykomunistyczne zajęły wczoraj część budynków rządowych, lecz zostały wkrótce wyparte i musiały wycofać się na drugą stronę rzeki Yang Tse. Osoby, którym udało się opuścić Kanton, opowiadają, że komuniści dopuszczają się grabieży na szeroką skalę, przyczem za podstawę oparcia służą im posterunki policyjne. Dzienniki chińskie podają, że w kwaterze głównej armji komunistycznej pracują 4 Rosjanie.

LONDYN. 13. 12. (Pat.). Według wiadomości z Kantonu, komunistyczny zamach stanu dokonany przed kilku dniami, rozszerza się. Wczoraj wybuchło w mieście kilka pożarów, które zniszczyły część gmachu misji francuskiej, szpital japoński i dom Banku Centralnego. Bojówki komunistyczne nie napadają na cudzoziemców, — lecz zastrzeliły wczoraj wiele Chińczyków i funkcjonarjuszów policji. Ludność cywilna szuka schronienia na parowcach, odchodzących do Hongkongu.

HONGKONG. 13. 12. (Pat.). Pomimo licznych aresztowań akcja komunistów w okolicach Hankou nie ustaje. Zorganizowaną została armja chłopska, która wyrzyna bogatszych właścicieli ziemskich. Nie bez znaczenia zapewne jest wzrastający napływ Rosjan do Hankou.

DYNABURG, MIEJSCEM ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH.

KOWNO, 13. 12. (AW). Przypuszczają tu, że miejscem polsko - litewskich rokowań o wykonanie uchwały genewskiej będzie Dynaburg na Łotwie. Rokowania te rozpocząć się mają prawdopodobnie w połowie stycznia 1928.

—:::—

Zwycięstwo komunizmu rządowego w Rosji.

RYGA. Na ostatnim zjeździe ogólno-związkowej partji komunistycznej przyjęto cały szereg rezolucji, dotyczących aktualnych zagadnień wewnętrznej polityki unji sowieckiej. Fakt, że rezolucje te przyjęte zostały jednogłośnie, wywołał istną burzę radości w prasie moskiewskiej. „Prawda" moskiewska w artykule wstępnym z dnia 8 bm. w tonie tryumfatora stwierdza, że podczas głosowania nad zgłoszonemi rezolucjami ani jeden z obecnych na zjeździe delegatów nie wstrzymał się nawet od głosowania.

Trzeba jednak zważyć, że w ostatnim zjeździe ogólno-związkowej partji komunistycznej brali udział wyłącznie stalinowcy, wyłącznie wypróbowani zwolennicy dzisiejszego kierownictwa partji. Że w podobnych warunkach trudno było oczekiwać innego wyniku głosowania, zrozumie chyba każdy. Cechą charakterystyczną zjazdu moskiewskiego był właśnie zupełny brak dyskusji nad poszczególnemi problemami, które załatwiane były automatycznie ściśle według dyrektyw centralnego komitetu wykonawczego. Dlatego też zjazd ten nie daje bynajmniej charakterystyki nastrojów, panujących obecnie w partji komunistycznej, lecz jest jedynie odbiciem talentu organizacyjnego Stalina i niebywałej wprost dyscypliny partyjnej.

„Prawda" pisze: „Rezolucja odnośnie do sprawozdania centralnego komitetu wykonawczego, jako też rezolucje, akceptujące referaty Stalina i Kossera, przyjęte zostały jednomyślnie. Jednomyślność ta raz jeszcze zademonstrowała żelazną spoistość rodziny proletarjackiej, niewzruszoną jedność myśli, woli i działań miljonowego kolektywu leninowskiego.

Ażeby jednak umożliwić „Prawdzie" — stwierdzenie powyższego faktu, trzeba było przed zjazdem wydalić z partji cały szereg po części bardzo wybitnych działaczy komunistycznych, sympatyzujących z Trockim i Zinowiewem.

Dlaczego przestaliśmy chodzić na czworakach!

Ponure horoskopy dla przyszłej ludzkości.

W Amsterdamie obradował wielki kongres antropologiczny. Dużo czasu poświęcono przytem usystematyzowaniu konkretnych danych co do przeobrażeń, jakim podlegał organizm człowieka w ciągu tysiącleci od czasów, z których pochodzą pierwsze wykopaliska szczątków ludzkich aż do chwili obecnej. Uczeni powstrzymali się oczywiście od wszelkich proroctw co do przyszłych przekształceń, lecz najzupełniej wyraźnie i jasno postarali się wykreślić linję dotychczasowej ewolucji typu człowieka. Na podstawie tego właśnie wykreślenia wysnuto w wielu najzupełniej poważnych studjach i artykułach wnioski co do dalszych losów naszego gatunku.

Cały szereg organów — stwierdzili zgodnie uczeni — znajduje się w stanie oczywiście bardzo powolnego, lecz nieubłaganie

naprzód postępującego zaniku

od czasu gdy niegdyś człowiek przestał chodzić na czworakach. Do organów tych zaliczają się przedewszystkiem włosy, zęby i uszy. Włosy niegdyś człowiekowi służyły jako ochrona przed zimnem czy niepogodą. Z chwilą gdy traciły tę jedyną swą rację bytu, zaczęły niknąć i obecnie już w zestawieniu z owłosieniem pierwotnego człowieka są poprostu niczem. To samo się tyczy zębów, które służyły do pożerania i obrony, oraz uszu, które były niesłychanie potężnym organem ostrzegawczym w czasach zwierzęcej walki człowieka o byt i które w obecnej swej formie są już tylko śmiesznie niepozorną ozdobą — szczątkową. Z tych samych powodów zanika także wzrok, stając się coraz „krótszy", lecz ten proces jest daleko powolniejszy niż proces zaniku uszu i słuchu. Wynikałoby więc stąd, że człowiek w przyszłości będzie nietylko pozbawiony zębów, co jeszcze mogłoby być nawet przyjemne ze względu na to, że sztuczne zęby nie bolą — nietylko pozbawiony zarostu, co jeszcze łatwo możnaby przeboleć, lecz także — pozbawiony oczu i słuchu oraz nie będzie mógł widzieć więcej niż... koniec nosa

Na tem jednak jeszcze nie koniec. Kobieta pierwotna — stwierdzili z całą pewnością uczeni-antropologowie — rodziła bez bólu i ze zdumiewającą łatwością. Od czasu gdy zaczęliśmy chodzić na dwóch nogach,

wydawanie na świat potomstwa stawało się funkcją coraz trudniejszą

i coraz bardziej skomplikowaną. W miarę więc dalszej ewolucji gatunku możemy doczekać się czasów gdy wytwarzanie potomstwa stanie się wprost niemożliwe. W ten sposób najzupełniej normalnie i powoli

ludzkość zlikwiduje się sama przez się.

Nie będzie potrzeba żadnych wstrząsów ani kataklizmów kosmicznych. I podobno niema na to żadnego ratunku.

Chyba, że... przedtem jeszcze zaczniemy znowu chodzić na czworakach. Sami uczeni zresztą nie wykluczają takiej możliwości.

—:::—

Herkulanum i Pompeja.

Prace nad odkopywaniem starożytnego Herkulanum i Pompeji dają nadzwyczajne wyniki. Herkulanum było miastem zbytkownem, siedliskiem ludzi bogatych. Wybuch Wezuwjusza zalał je rzadkiem błotem, które stwardniało w ciągu stuleci, zachowując wszystko nietknięte pod tą powłoką.

Do tej pory odkopano jedną willę, która należała do Lucjusza Calpurnio Piso, ojca ostatniej żony Juljusza Cezara. Tutaj znaleziono arcydzieła sztuki starożytnej: biusty, rzeźby, wreszcie blisko 2000 rękopisów na papirusie, których większa część jest czytelna.

Nie ustają również i roboty w Pompei. Z wykopalisk, w odłamiu lawy wydobywa się sprzęty domowe, nawet zabawki dziecięce. W zaułkach widnieją reklamy wyborcze, malowane na ścianach, satyry itd. W Pompei były też wodociągi, pod ulicami i domami przebiegały sieci rur ołowianych, z kurkami i kranami, które zasilały wodą mieszkania, kąpiele publiczne, ogrody itd. Ostatnio odkopany fresk doskonale zachowany wykazuje, że Rzymianie używali pomp wodnych. Fresk przedstawia niewolnika, obracającego nogami „ślimaka" z którego wierzchołka tryska strumień wody. Ręce opiera na poziomej desce umieszczonej pomiędzy dwoma słupami kamiennymi. Pozostałą część fresku wypełniają — sceny miłosne.

Korespondent jednego z pism opowiada, że Pompeja wywiera urok dziwny i tajemniczy. To miasto, wyglądające tak, jakgdyby wszyscy mieszkańcy jego wydalili się na chwilę, śpiące przez dwadzieścia wieków w milczeniu i nagle wyrosłe z pod ziemi — stawia przed nami formy życia z przed dwudziestu stuleci.

Na widnokręgu, tak jak przed lat dwutysiącem uśmiecha się Wezuwiusz, ozłocony dymami różowymi. Wygląda powabnie i niewinnie, znosi cierpliwie pełzające po sobie koleje zębate i karawany turystów, podobno jednak w nieskromionych czeluściach jego kryje się nowa groźba, która każe się obawiać powtórzenia losów Herkulanum i Pompeji. Ale kiedy? Na szczęście uczeni nic o tem orzec nie mogą.

POSEŁ ANG. MUELLER OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 12 grudnia. (A. W.) P. Max Mueller wraz z małżonką opuścił Warszawę i udał się w drogę do Londynu.

NA EKRANIE DNIA.

Adieu Waldemaras.

Gazety doniosły, że marszałek Piłsudski opuszczając salę obrad Ligi Narodów, zbliżył się do premiera litewskiego Waldemarasa i podawszy mu na pożegnanie rękę, powiedział: „Adieu monsieur Waldemaras" ! (Z Bogiem, panie Waldemaras!)

Na to, miał rzekomo Waldemaras, ukłoniwszy się odpowiedzieć: „Adieu, monsieur Marechal" ! (Z Bogiem, panie Marszałku!).

Wszystko byłoby w porządku. Obydwaj panowie rozstali się ze słowem bożem na ustach i możemy być spokojni, że mobilizacja nie grozi nam w najbliższych... dniach.

Przypomina mi to jednak żywo anegdotę o dwóch śmiertelnych wrogach, wyznania mojżeszowego. Wiadomo bowiem, że w wigilję Święta Pojednania, czyli t. zw. Sądnego dnia, wierzący żydzi muszą się ze sobą pojednać, jeśli nie chcą ściągnąć na siebie grzechu śmiertelnego.

I tak też dwaj współwyznawcy, nienawidzący się śmiertelnie, spotkali się w wigilję Sądnego dnia, przed wrotami templum.

— Życzę ci Kohn, wszystkiego najlepszego ! — rzekł pan Gimpel.

— A ja ci życzę, Gimpel, tego samego, co ty mnie życzysz ! — rzekł Kohn.

A na to Gimpel:

— Znowu mnie przeklinasz?...

— — — — — — — —

Całkiem, jak „Adieu Waldemaras" i „Adieu Marechal". *Stem.*

Uchwały Magistratu.

NOWY CHODNIK.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono wybudować chodnik wzdłuż budynku studentów weterynarji wraz z przejściem brukowanem na ul. Stelmacha.

KONSENSY BUDOWLANE.

Udzielono zezwolenia na budowę domu parterowego przy ul. Lwowskich Dzieci 27, na nadbudowę trzeciego piętra przy ul. Jachowicza 18.

ZMIANY OPŁAT.

Uchwalono projekt zmiany statutu o poborze samoistnej opłaty komunalnej od umów o odpłatne przeniesienie wartości nieruchomości.

GRZYWNY.

Ukarano 171 osób grzywnami od 5—50 zł. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych oraz za nieujawnianie cen artykułów pierwszej potrzeby, 19 zaś osób ukarano po 10 zł. za przekroczenie przepisów wojskowo-meldunkowych.

SUBWENCJE.

Komitetowi Głównemu w Wilnie uchwalono 1.000 zł. na budowę pomnika Adama Mickiewicza, a zarazem postanowiono powołać do życia we Lwowie miejski komitet dla propagandy tej sprawy.

Pozatem udzielono subwencji na polepszenie wiktu w czasie świąt Bożego Narodzenia w miejskich Zakładach fundacyjnych im. Bilińskich, akładów dla nieuleczalnych itp.

WYBORY.

Dokonano nominacji 100 członków i 100 zastępców do 100 obwodowych komisji wyborczych.

O BLOK OGÓLNO-ŻYDOWSKI.

WARSZAWA, 13 grudnia. (AW). Na wspólnym posiedzeniu Rady Zarządu Centr. Zw. Kupców żydowskich uchwalono przedsięwziąć wszelkie możliwe kroki celem utworzenia ogólno-żydowskiego bloku narodowego. Na dziś zwołano naradę, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele organizacji sjonistycznych Małopolski Wsch. i Zach. Śląska, sjonistów wileńskich, żydowskiego Stronnictwa demokratycznego w Wilnie.

—:::—

Zwycięstwo robotników w kopalni wosku w Borysławiu

Kopalnia wosku Akc. Tow. „Borysław" w Borysławiu, kiedyś zatrudniająca kilkanaście tysięcy robotników, z biegiem czasu zeszła do roli małych kopalń, albowiem z kilku tysięcy robotników pracuje jeszcze dzisiaj około 260-ciu.

Dyrektorem tej kopalni jest niejaki Fiebert, który jak twierdzą wtajemniczeni, chciałby za wszelką cenę zostać posłem. Nie namyślając się długo, ogłosił się ten pan chadekiem i na gwałt rozpoczął tworzyć Związek chrześcijański, którego sam ogłosił się prezesem. Każdy robotnik co do którego pan Fiebert miał podejrzenie, że jest socjalistą, został natychmiast wydalony z pracy.

Pan Fiebert do tego stopnia zdemoralizował robotników, że o podjęciu jakiejś akcji, czy to o podwyżkę płac, czy też o polepszenie warunków pracy — nie można było absolutnie pomyśleć. Dodać tutaj należy, że cała ta akcja kosztowała go także dosyć pieniędzy, lecz jak to zwykle bywa, że kto wiatr sieje ten burze zbiera, tak też stało się z panem Fiebertem, którego kosztowna i mozolna praca prysła jak bańka mydlana.

Wspomnianą kopalnię wosku, obowiązuje dąbrowiecka umowa zbiorowa. Ostatnio w Dąbrowie górniczej Centralny Związek Górników uzyskał dla robotników dniówkowych 11 proc. podwyżki, zaś dla robotników akordowych 5 proc. Pan dyr. Fiebert wspomnianej podwyżki dać nie chciał. Ażeby jednak robotnicy nie odważyli się żądać wspomnianej podwyżki, pan Fiebert czemprędzej wywiesił ogłoszenie, zapowiadając redukcję 20 robotników. To ostatnie posunięcie p. Fieberta, tak podziałało na robotników, że mimo iż prawie trzy czwarte robotników należało do chadeckiej organizacji, wszyscy jak jeden mąż w dniu 30. listopada br. stanęli do strejku. Potem udali się wszyscy, a więc i chadecy do Domu Ludowego, gdzie na urządzonem zgromadzeniu dokonali wyboru komitetu strejkowego, poczem jednogłośnie uchwalili, ażeby zwrócić się do Centralnego Związku Górników, ażeby ten ujął w swoje ręce akcję strejkową.

Niedługo trzeba było czekać, bo oto w piątek dnia 2. grudnia br. naczelnik Urzędu Górniczego, po uprzednim porozumieniu się z Sekretarjatem Centralnego Związku Górników, zwołał do Izby pracodawców wspólną konferencję. Nistąd ni z owąd, p. Fiebert znalazł się przy jednym stole z socjalistami, z którymi musiał pertraktować. Ciężkie były pertraktacje, albowiem p. Fiebert wcale nie myślał iść na jakieś ustępstwa, a już co do redukcji to absolutnie cofnąć jej nie chciał, motywując to tem, że jeżeli zmuszony będzie dać podwyżkę, zwolnić musi tych 20 robotników, albowiem podwyżka którą będzie zmuszony dać, nie śmie przekroczyć dotychczasowego jego budżetu. Czy wogóle można pertraktować z człowiekiem, który z jednej strony kosztem 20 robotników przeprowadzać chce oszczędności, zaś z drugiej strony rzuca na lewo i prawo fundusze firmy, płacąc setkami za podróże agitacyjne, a także pisać każe dniówki tym, którzy wogóle nie pracują, a tylko agitują.

Zawdzięczając jednak jedności i solidarności robotników, którzy podczas całego strejku karnie stali przy Centralnym Związku Górników po kilku konferencjach w dniu 6-go bm. doszło do zlikwidowania strejku i podpisanie niżej podanego protokołu.

PROTOKOŁ

spisany dnia 6 grudnia 1927 w Izbie Pracodawców w Przemyśle Naft. w Borysławiu w sprawie likwidacji strejku w kopalni wosku Tow. Akc. „Borysław" w Borysławiu.

Obecni:

Dr. Aleksander Markiewicz, nacz. okręg. urz. górn. w Drohobyczu, jako intermedjator,

Ze strony Tow. Akc. „Borysław": dyr. Fiebert oraz inż. Stefan Kosiba.

Ze strony Centralnego Związku Górników w Polsce: sekretarze: Franciszek Haluch i Antoni Konior.

Ze strony robotników: Kobak Jan, Pilczak Józef, Nowak Władysław, Parylak Franciszek, Pejnar Tomasz, Bęben Stanisław, Ziemba Wojciech, Woźniak Józef i Jaciów Stanisław.

Rozpatrzono sprawy, które były powodem zatargu:

1. Sprawę podwyżki zarobków robotniczych, która to podwyżka w myśl ugody, zawartej w Dąbrowie w dniu 12 listopada 1927 obowiązuje od dnia 1 października 1927, oddały obie strony zgodnie do rozstrzygnięcia Naczelnikowi Okręgowego Urzędu Górn. w Drohobyczu, który po rozpatrzeniu obowiązujących umów orzekł, że na zasadzie postan. art. VII umowy z dnia 30 czerwca 1924, obowiązującej na kopalni wosku Akc. Tow. „Borysław" w Borysławiu, podwyżka wprowadzona w Dąbrowie wyż wspomnianą ugodą obowiązuje także od dnia 1 października 1927 na kopalni Akc. Tow. „Borysław" w Borysławiu, że zatem od tegoż dnia mają być dotychczasowe płace dniówkowe podwyższone o 10,7 proc., zaś stawki akordowe o 5 proc. Rozstrzygnięcie to obie strony przyjęły.

2. W sprawie ogłoszonego dnia 29 listopada br. wypowiedzenia 20 robotników kopalni wosku Tow. Akc. „Borysław" w Borysławiu doszło do następującej ugody:

Zastępcy Tow. Akc. „Borysław" cofają wypowiedzenie Kobaka Jana i Migdała Józefa.

Co do reszty wypowiedzianych robotników, wymienionych w powyżej powołanem ogłoszeniu, dołączonem do pierwopisu protokołu, godzą się zastępcy Tow. Akc. „Borysław" na przedłużenie im końcowego terminu wypowiedzenia do dnia 31 stycznia 1928 włącznie. Przed upływem tego terminu, o ile sytuacja finansowa Tow. Akc. „Borysław" na to pozwoli, rozpatrzy Dyr. Tow. możliwość cofnięcia lub zmodyfikowania wypowiedzenia odnośnie do poszczególnych wypowiedzianych w dniu 29 listopada 1927 robotników, przy możliwie lojalnem uwzględnieniu propozycji delegacji robotniczej, wybranej po myśli art. I umowy zbiorowej z dnia 30 czerwca 1924.

3. Zastępcy Tow. Akc. „Borysław" oświadczają, że z powodu strejku nikt nie będzie wydalony lub prześladowany.

Wobec powyższego strony oświadczają, że zatarg został zlikwidowany i że podjęcie pracy nastąpi dnia 7 grudnia 1927 o godz. 14-tej wedle wskazówek kierownictwa ruchu.

Na tem protokół zamknięto i podpisano o godz. 17-tej.

Dr. Aleksander Markiewicz mp., Nacz. Okręg. Urzęd. Górn., Dyr. Władysław Fiebert mp., Inż. Stefan Kosiba mp., Franciszek Haluch mp., Antoni Konior mp., Jan Kobak mp., Woźniak Józef mp. Parylak Tomasz mp., Nowak Stanisław mp., Jaciów Stanisław mp., Ziemba Wojciech mp., Pilczak Józef mp., Bęben Stanisław mp., Pejnar Tomasz mp.

Ostatni zwycięski strejk robotników w kopalni wosku w Borysławiu, będzie nauczką dla różnych Fiebertów, którzy raz nareszcie powinni zrozumieć, że obowiązkiem ich jest pilnować przemysłu, a nie wtrącanie się do spraw robotniczych, zaś robotnicy zrozumieli chyba raz na zawsze, że jedyną i wyłączną ich organizacją to Centralny Związek Górników, od którego żaden teror Fiebertów i spółki nie powinien ich odciągnąć.

—:::—

Z orbisowego bagienka.

W odrodzonej Polsce próbowano wprowadzić i niestety poniekąd zaklimatyzowano tego rodzaju niezdrowe stosunki, że wszelakie geszefciarstwo, szantaż, oszustwo itp. budowało się zasadniczo na wysoce idealnem podłożu, na najrozmaitszych mocno nieraz patjotycznych hasłach, przesłankach, słowem: fałszu, bladze i obłudzie. Takiemi niemoralnemi metodami posługiwała się po mistrzowsku osobliwie narodowa demokracja, organizując Rozwoje, Obwiepole, Orbisy i inne przedsięwzięcia. Chcemy na chwilę zająć się Orbisem.

Już trzy lata temu b. wicemarszałek Sejmu, a członek obecnego Rządu Moraczewski, odsłonił w całej nagości gangrenę stosunków orbisowych w szeregu artykułów, umieszczanych na łamach „Robotnika", reprodukowanych następnie i w „Dzienniku Ludowym". W artykułach tych wykazano dowodnie, jak to narodowa demokracja urządziła sobie z Orbisu kosztem interesów Państwa dojną krowę. Zawarty co do Orbisu dogodny kontrakt z b. ministrem kolejowym Jasińskim, w zupełności oddanym jej człowiekiem. Panamę orbisową wentylowała również szeroko sejmowa komisja komunikacyjna, choć nie zdobyto się wówczas na bardziej stanowcze pociągnięcie, pozwalając Orbisowi w dalszym ciągu żerować na organiźmie Państwa i społeczeństwa

W następstwie owej bierności w postępowaniu z Orbisem, Orbis pomimo blisko pół miljona złotych rocznej prowizji z samej tylko sprzedaży biletów własnych i kolejowych, jest dotąd dłużny Zarządowi kolei od szeregu lat przeszło miljon złotych, a oprócz tego stale o jeden miesiąc opóźnia się z bieżącym przelewem około 300.000 zł. miesięcznie do Skarbu kolejowego. Na tych tajemniczych manipulacjach Orbisu pieniądzmi rządowemi położyła ostatnio silnie rękę Najwyższa Izba Kontroli Państwa, jak również podobno sam Minister Kom., p. Romocki.

Z tego, co wyżej przedstawiono, widać, iż posłowie i nasza prasa miała rację, gdy z taką bezwzględnością zwalczała instytucję, jak Orbis. Obecnie stoi na czele Orbisu niejaki Kuśnirski, „Titular-Feldwebel" z czasów austrjackich, b. kolejarz, karany szereg razy grzywnami pieniężnemi za nieracjonalne prowadzenie kas, aż ostatecznie usunięty z kolei. Pan ten wprawdzie na zewnątrz reprezentuje się nieźle, jednakowoż absolutnie nie dorósł ani do fachowego, ani choćby do administracyjnego kierownika Międzynarodowego Biura Podróży Orbis.

Pozatem i inne stosuneczki w Orbisie wcale nie wyglądają różowo. W Centrali lwowskiej i lokalach Oddziałów Orbisu, rozrzuconych po większych miastach w Polsce, nie brak brudu, złodziejaszki okradają tu bez przeszkody podróżnych z portfeli, kapeluszy, lasek, pakietów itp., personal wykorzystuje się pod względem pracy, niema potrzebnych podręczników do roboty itd. Kontrola poszczególnych kas orbisowych odbywa się zaledwie raz do roku. Umowa z Orbisem nie przewiduje kasowego szkontrum samej centrali Orbisu we Lwowie.

Czas najwyższy, bezapelacyjnie oczyścić raz tę orbisową stajnię Augjasza, powierzyć prowadzenie jej ludziom w każdym kierunku bez zarzutu, wszechstronnie uzdrowić tutaj stosunki, jeśli instytucja ma zająć równorzędne stanowisko z podobnemi instytucjami zagranicą. Byłoby zaś wskazanem w obecnych warunkach ustanowić w Orbisie komisarza rządowego, któryby czuwał nad wpływami z kas oddziałów Orbisu, oraz nad wpłatą przez Centralę Orbisu pieniędzy, należących się Skarbowi kolejowemu.

Stanowczo lepiej pomnożyć ilość kas osobowych i bagażowych na kolei, wyadoptować odpowiednio kolejowe lokale kasowe, krótko mówiąc: usprawnić ekspedycję osób i bagażu przez organa kolei na sposób europejski. I obejdzie się wtedy bez Orbisów, bez szwindlu.

Komuniści stawiają wszędzie swych kandydatów.

WARSZAWA, 13 grudnia. (AW.). „Robotnik" informuje, że polska partja komunistyczna postanowiła wystawić własne listy kandydatów we wszystkich prawie okręgach wyborczych. W niektórych okręgach komuniści mają dążyć do wystawienia wspólnych list z grupami komunizującemi.

—:::—

POŻYCZKA RZĄDOWA NA ZAKUP ZBOŻA

WARSZAWA, 12. grudnia. (A. W.) Państwowy Bank Rolny przekazał Miejskim Zakładom Zaopatrzenia 1-szą ratę pożyczki rządowej na zakup zboża, i mąki na sumę 400.000 zł. W myśl postanowień umowy 2/3 tej raty użyto na stworzenie stałej rezerwy zbożowej, zaś 1/3 na zakup mąki, dla przekazywania jej piekarzom po ustalonej cenie. Obecnie m. Warszawa dysponuje następującymi zapasami: 820 tonn żyta i 115 tonn mąki.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Trzecie posiedzenie komisji budżetowo-finansowej.

Na wczorajszem posiedzeniu, zgodnie z wnioskami komisarza rządu i magistratu, dr. Brzeski referował budżet dodatkowy, dając od siebie uwagę o potrzebie zreformowania stosunków gospodarczych gminy oraz wyrażając chęć dopomożenia komisarzowi w jego zamierzeniach. Dalej żądał dr. Brzeski, dla zbadania przedsiębiorstw gminnych, zaprowadzenia specjalnych rzeczoznawców, by przedsiębiorstwa te mogły się stać rentownemi dla gminy. Odnośnie do budżetu teatralnego wnosi referent, by na przyszłość nastąpiła bezwzględna restryfikacja wydatków.

Następnie dr. Brzeski podkreśla potrzebę inwetaryzacji majątków gminy, kładąc szczególny nacisk na małe dochody dóbr miejskich.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pp.: Szmorak, Decykiewicz, Paykart i komisarz rządu.

W wywodach swych pp. Szmorak i Paykart bronili posiadaczy realności, niesprawiedliwie obciążonych. Z powodu spóźnionej pory, dalszy ciąg dyskusji nad budżetem odroczono do następnego posiedzenia.

Uchwalono także, by porządek dzienny najbliższego posiedzenia obejmował sprawę 13 pensji dla urzędników gminnych i pracowników miejskich zakładów przemysłowych. Przyjęto także formułę pożyczki, zaproponowanej przez Bank Gosp. Kraj. w wysokości 7 i pół mil. oprocentowanej na 7 proc., spłacalnej w ciągu 29 i pół lat.

—:::—

Laureaci nagrody pokojowej Nobla.

Przed kilku dniami odbyło się w instytucie Nobla w Oslo (Norwegja) uroczyste wręczenie nagród pokojowych, przyznanych — jak donosiliśmy — Francuzowi **Ferdynandowi Buisson** i Niemcowi **Ludwikowi Quidde**.

Buisson, liczący dziś lat 80, przeżył francusko-pruską wojnę w r. 1870/71 i od tej pory występował energicznie przeciw militaryzmowi, reakcji oraz za pokojem.

Prof. Quidde na długo jeszcze przed r. 1914 napisał śmiałą książkę przeciw Wilhelmowi II. Książka nosiła tytuł „Caligula" od nazwiska cesarza rzymskiego, krwawego obłąkanego komedjanta na tronie. Quidde, oskarżony został o zbrodnię obrazy majestatu i wtrącony do więzienia, książka została zakazana.

Po wojnie propagował odważnie ideę porozumienia narodów i rozbrojenia, co szowiniści niemieccy poczytali mu za zdradę stanu.

Obaj laureaci należą do czołowych ludzi w Lidze dla obrony praw człowieka.

—:::—

Ciemna sprawa.

Afera szwedzkiego podpor. artylerji.

SZTOKHOLM, 13. 12. (Pat). Szwecka Ag. Telegr. donosi w związku z aresztowaniem podporucznika Norberta: Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia, wynika, że podporucznik rezerwy artylerji nadbrzeżnej Norbert nawiązał stosunki z biurem attache wojskowego poselstwa sowieckiego w Sztokholmie i zobowiązał się dostarczyć a częściowo nawet dostarczył członkom tego biura wiadomości o pewnych pracach charakteru wojskowo - technicznego. W wyniku wzmiankowanych dochodzeń us'alono, że Norbert nie dostarczył ani też nie usiłował dostarczyć poselstwu sowieckiemu takich wiadomości, których ujawnienie uzasadniałoby postawienie go w stan oskarżenia. Wszelkie wersje nadające tej sprawie charakter afery szpiegowskiej są pozbawione jakichkolwiek podstaw.

Równocześnie poselstwo sowieckie w Sztokholmie ogłosiło komunikat treści następującej: Zgodnie z wynikiem dochodzeń policyjnych w sprawie podporucznika Norberta poselstwo sowieckie w Sztokholmie stwierdza, że zarzuty uprawiania szpiegostwa zwrócone przeciwko sowieckiemu attache wojskowemu są pozbawione wszelkich podstaw. Poselstwo przyznaje, że forma powierzenia prac Norbertowi była niewłaściwa i mogła wywołać pewne zarzuty ze strony Szwecji, W związku z tem, nie chcąc narażać dobrych stosunków między Szwecją i sowietami i uważając, że popełnienie niewłaściwości powinno mieć odpowiednie konsekwencje, poselstwo zamierza podjąć w najbliższym czasie zarządzenia mające na celu dokonanie pożądanych zmian w personalu wojskowym poselstwa.

Fałszywe 20 złotówki.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w obiegu bilety bankowe 20-złotowe, które posiadają w miejscu niedrukowanego brzegu ze znakiem wodnym doklejony skrawek zwyczajnego papieru, odpowiednio przetłuszczonego, celem upozorowania znaku wodnego. Tego rodzaju oszukańcze czynności dokonywane są przez fałszerzy, którzy odcinają od biletów prawdziwych niezadrukowane brzegi ze znakiem wodnym i doklejają je potem do falsyfikatów, aby im nadać cechę autentyczności. Ponieważ margines ze znakiem wodnym stanowi nieodłączną część biletu, przestrzega się przed przyjmowaniem tego rodzaju rozmyślnie uszkodzonych banknotów.

—:::—

IZA MOTYCZYŃSKA ZWOLNIONA Z ARESZTU.

WARSZAWA. 13. grudnia. (tel. wł.) Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Iza Motyczyńska została zwolniona z aresztu do czasu rozprawy sądowej.

DYMISJA RZĄDU ŁOTEWSKIEGO.

RYGA. 13. grudnia. (Pat.) Gabinet Skujeniksa podał się do dymisji, nie czekając na wynik głosowania nad wnioskiem o wyrażenie rządowi votum nieufności, znajdującym się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu łotewskiego. Sytuacja rządu lewicowego uważana była za zachwianą już od chwili zawarcia traktatu łotewsko- sowieckiego. Już od tego momentu, gabinet Skujeniksa stracił trwałą większość na skutek porzucenia bloku prawicowego przez kilku deputowanych centrowców.

—:::—

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE OFICERA ANG. W CHINACH.

LONDYN. 13. grudnia. (Pat.) Władze chińskie prowincji Shan- Si zawiadomiły władze angielskie w Pekinie, że mimo energicznych poszukiwań zaginionego porucznika armji angielskiej Knowlefa, nie udało się natrafić na jego ślad. Ostatnie wiadomości o zaginionym pochodzą z połowy listopada i prowadzą do jednego z klasztorów górskich. Władze chińskie żywią obawę o los zaginionego.

—:::—

PROCES 133 KOMUNISTÓW W BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK. 13. grudnia. (A. W.) Sąd okręgowy w Białymstoku wyznaczył na 7. lutego 9128 r. sprawę przeciwko 133 członkom partji komunistycznej Zachodniej Białorusi. Oskarżeni aresztowani zostali w r. 1925 podczas masowej likwidacji organizacji komunistycznych na kresach. Część oskarżonych odpowiadać będzie z wolnej stopy.

—:::—

RUCH PORTOWY W GDYNI.

GDYNIA. 13. grudnia. (A. W.) Według najświeższych danych ruch statków morskich w porcie gdyńskim wykazał rekordowe ożywienie. Do portu przybyło 525 statków, opuściło go 512. Bandera polska z 33 statkami zajęła 8-me miejsce w ruchu okrętowym. Po raz pierwszy zawinęło tu 8 wielkich statków włoskich. Eksport węgla pozostaje na rekordowej wysokości 57 7tys. tonn, wywóz drzewa 129 tys. tonn, cukru 16 tys. tonn Przywieziono natomiast 40 tys. tonn rudy, 35 tys. tonn nawozów sztucznych, 15 tys. tonn łomu żelaznego.

—:::—

Z Syndykatu dziennikarzy lwowskich.

W niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie. Przewodniczył prezes Zygmunt Fryling, sprawozdanie z działalności wydziału złożył sekretarz Syndykatu p. Wł. Szenderowicz, sprawozdanie imieniem komisji rewizyjnej złożyła p. A. Rozenberg, podkreślając, że dochody syndykatu opierały się prawie wyłącznie na wkładkach członków. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum za dotychczasową działalność wiceprezes syndykatu red. Laskownicki przedstawił sprawę przyjęcia do syndykatu dziennikarzy Żydów i Ukraińców, która to sprawa będzie załatwiona wspólnie z syndykatem warszawskim. Następnie p. Mich. Hausnerowa, stypendystka ministerstwa W. R. i O. P. złożyła sprawozdanie ze swej podróży dziennikarskiej do Francji, Szwajcarji i Czechosłowacji.

Po krótkiej dyskusji nad postulatami stanu dziennikarskiego dokonano wyborów. Prezesem Syndykatu został wybrany ponownie p. Zyg. Fryling, zastępcami M. Rolle i dr. R. Kordys. Do wydziału weszli: Bron. Laskownicki, K. Kucharski, M. Hausnerowa, Wł. Szenderowicz, E. Kozłowski, J. Pełeńska, B. Skalak i St. Menczel. Do komisji rewizyjnej: L Szenderowicz, A. Rozenberg i dr. St. Kupczyński, Do sądu rozjemczego: pp Czapelski, Rossowski, dr. Jampolski, M. Hausnerowa i K. Bukowski.

—:::—

Dr. Woronow i ...poprawia rasy zwierząt.

(.) Lekarz francuski dr. Woronow odmładza nietylko ludzi ale i... barany. Do odmładzania ludzi używa gruczołów szympansów, bo nie posiada gruczołów ludzkich do dyspozycji. Lepiej przedstawia się sprawa z baranami, których gruczoły odmładzają życie starzejących się baranów. Życie tak odmłodzonych zwierząt przedłuża się w ten sposób o czwartą część. Ale dr. Woronow przeprowadzał także operacje na młodych baranach. Specjalna komisja w Algierze stwierdziła, że waga takich baranów powiększyła się o jedną trzecią, wełna ich stała się bujniejsza i ładniejsza, Takie dodatnie wyniki przenoszą się i na potomstwo operowanych zwierząt. Metodę Woronowa zastosowano także z dobrym skutkiem na bykach i ogierach. W ten sposób możliwe są nieoczekiwane widoki podniesienia rasy i wartości zwierząt.

—:::—

Prawda czy oszczerstwo?

Przyjaciel „dam" z ćwierćświatka „tępi" handel żywym towarem.

Efroim Spindel, we wrześniu b. r. oskarżył w policji, Efroima Sonenscheina za namawianie go do uprawiania handlu żywym towarem. Oskarżony przez trzy tygodnie przesiedział w areszcie śledczym, poczem został skazany na trzy miesiące więzienia.

Obrońca jego dr. Hecht, zgłosił sprzeciw onegdaj zaś odbyła się w tej sprawie rozprawa przed senatem apelacyjnym. Akt oskarżenia opierał się tylko na zeznariach E. Spindla. Na rozprawie stwierdzono, że świadek ten, był już trzykrotnie karany za kradzież, raz zaś za dezercję. W ostatnich czasach nie miał on zajęcia i obracał się w kołach „dam" z ćwierćświatka. Trybunał nabrał przeto wątpliwości w prawdomowność Spindla, zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił Soneschena od winy i kary.

LOTERJA TARGÓW WSCHODNICH.

Zarząd Targów Wschodnich donosi nam, że publiczne ciągnienie II. Loterji Targów Wschodnich odbędzie się we czwartek, 15. grudnia o godz. 5 pop. w sali giełdowej, gmachu Izby handl. i przem. (Akademicka l. 17). Wstęp wolny.

—:::—

MISJA WOJSKOWA NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

PARYŻ. 13. grudnia. (Pat.) Agencja Havasa donosi że w kołach miarodajnych dementują wiadomości ze źródeł zagranicznych, jakoby Litwa odmówiła wstępu na swe terytorjum attache wojskowym państw sprzymierzonych, mającym misję zbadania granicy polsko-litewskiej. Zgodnie z instrukcją otrzymaną od Brianda, w ubiegłym tygodniu, attache wojskowi zbadali granicę, nie wkraczając na terytorjum Litwy. Stwierdzili oni że na pograniczu panuje całkowity spokój.

Jak gospodarzą Kasy chorych?

Bardzo ciekawe jest sprawozdanie finansowe 193 Kas chorych za r. 1925 przedstawione przez Ministra Pr. i Op. Społ.

Przypis składek, czyli dochód Kas chor. wynosił *132 milj. zł.* — Przeciętna składka roczna z wszystkich kas wynosi 78'68 zł. a przyjmując, że składka u nas wynosi 7'6 proc. zarobku, obliczamy zarobek roczny na 1035 zł., czyli miesięcznie 86'25 zł.! To jest dowód *skrajnej nędzy ludzi pracujących,* której dalsze trwanie jest niebezpieczne, bo państwo wprost fizycznie i moralnie się rujnuje!

Co do rozpiętości składek, opiewającej się na wysokości przeciętnej składki, a przez to wnioskując położenie materjalne klasy pracującej, to na 14 województw — pierwsze miejsce zajmuje wojew. warszawskie, drugie wileńskie ósme dopiero lwowskie, 13-te woj. stanisł. (51'76 zl) i 14-te tarnopolskie (35'58 zł), gdzie przeciętna składka wynosi na jednego ubezpieczonego w przeciwieństwie do województwa warszawskiego — gdzie ta składka wynosi — *132'77 zł.* Z wyżej podanej sumy składek wydały kasy *na świadczenia 108 miljonów* zł., do których należą pieniężne zasiłki, koszta pomocy lekarskiej, lekarstwa, szpitale itd.

Na zasiłki pieniężne najwięcej wydaje Śląsk Cieszyński, następnie krakowskie i lwowskie województwo. Na *lekarstwa i opatrunki* najwięcej wydaje *województwo poznańskie i pomorskie, bo tam jest wolny wybór lekarzy,* którzy ze względu na zyskanie popularności zapisują chorym, czego dusza zapragnie.

Koszta administracji wynoszą poniżej 10 proc. przypisanych składek, najtaniej są administrowane kasy poznańskie i pomorskie, są tam kasy, które na administrację wydają poniżej 6 proc. *Największe zaległości w opłatach wykazują kasy b. Galicji!*

Stan majątkowy Kas chorych z dn. 31 grudnia 1925 r. wynosi *ponad 48 miljonów*. Na jednego ubezpieczonego przypada czystego majątku, przeciętnie dla całego państwa: 19'97 zł.

Przechodząc na teren *lwowskiego* województwa, to mamy *25 Kas chorych* z których największą co do przypisu składek jest kasa *m. Lwowa*, następnie: Drohobycz, Przemyśl, powiat Lwów, Krosno, Jarosław, Rzeszów, Sanok, Bóbrka, Lisko i t. d. najsłabsza kasa jest w Jaworowie. Lwowska i drohobycka Kasa chor. mają po parę miljonów zł przypisu składek.

W *stanisławowskiem* województwie jest *13 Kas*, największa jest kasa w *Nadwórnej* następnie idą: Stanisławów, Dolina, Stryj, Skole, Kolomyja, Kalusz i t. d. najsłabsza kasa jest w Horodence.

W całem państwie potęga kas idzie województwami w następującym porządku: 1) warszawskie, 2) poznańskie, 3. łódzkie, 4) kieleckie, 5) lwowskie 6. krakowskie itd. najsłabsze jest wojewódz. poleskie.

Co do ilości członków zmienia się lokata kas i tak: w lwowskiem wojew. idą *Lwów*, Drohobycz, Przemyśl, Rzeszów, Jarosław, Krosno, Lwów-powiat, Bóbrka, Sanok itd, najsłabsza kasa jest w Kolbuszowie

W wojew. stanisławowskiem idą: *Stanisławów,* Dolina, Nadwórna, Stryj, Kolomyja, Skole.

Szeregując kasy według zasobów pieniężnych w gotówce lub bankach, to napodana powyżej lokata kas gruntownie się zmienia i tak w lwowskiem wojew. idą: *Lisko,* Tarnobrzeg, Drohobycz, Lwów-powiat, Bóbrka, Żółkiew, Kolbuszowa itd. najsłabsza kasa w tym kierunku jest w Przemyślu.

W Stanisławowskiem wojew. idą: Skole, Dolina Tłumacz, Stanisławów, Nadwórna, Stryj, Kałusz, Horodenka. Naturalnie zasobność finansowa, wyliczonych kas nie może jeszcze świadczyć o dobrej gospodarce, albowiem zadaniem Kas chorych nie jest zbieranie gotówki i lokowanie jej w bankach, ale świadczenia i ich rozbudowanie. Jaskrawym dowodem jest pow. kasa chor. w *Lisku*, która mimo gotówki i papierów wartościowych jest *udręką klasy robotniczej przemysłu naftowego i drzewnego,* albowiem większość ubezpieczonych skupia się koło Ustrzyk Dolnych, a siedziba kasy jest w Lisku, czyli trzy mile drogi kołowej. Chorzy rezygnują z świadczeń pieniężnych, nie mogą się ani z zarządem, ani z komisją rozjemczą porozumieć się wobec olbrzymich kosztów podróży i trudności przewozu! Liską kasę wbrew woli pracujących i ubezpieczonych prowadzi pracodawca endecki, adwokat dr. Tomasik, który tylko ze względów politycznych nie chce przenieść siedziby kasy do Ustrzyk Dolnych, gdzie była przed wojną!

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń toleruje ten szkodliwy nonsens i zadowalnia się prawnemi sztuczkami endeckiego polityka!

(sz.)

Z międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Kongres S. M. R. odbędzie się w Brukseli.

Egzekutywa Soc. Międzynarodówki robotniczej na swem posiedzeniu w wrześniu 1927 r. omówiła wyczerpująco sprawę przygotowań do międzynarodowego kongresu w r. 1928 i przyszła do przekonania, że bardziej celowe będzie odbycie kongresu na kontynencie a nie — jak pierwotnie planowano w Londynie. Egzekutywa angielskiej partji robotniczej, która z żalem zrezygnowała z urządzenia tym razem kongresu w Londynie, zaproponowała Brukselę. Biuro S. M. R. przyjęło jednomyślnie tę propozycję a ponieważ żaden z członków Egzekutywy w przepisanym terminie nie wniósł sprzeciwu, kongres S. M. R. zostaje zwołany do Brukseli na 5. sierpnia 1928.

WSPÓLNY FRONT PARTJI SOCJALNO-DEMOKRATYCZNYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Dążenia do skupienia na wspólnym froncie walki partji socjalno-demokratycznych w Czechosłowacji są na drodze do osiągnięcia zadawalniającego rezultatu. Po raz pierwszy od powstania państwa czechosłowackiego odbędzie się wspólny kongres wszystkich partji socjalno-demokratycznych w Czechosłowacji, reprezentowanych w S. M. R. Zarządy tak partji czechosłowackiej jak i niemieckiej zajęły się już przygotowaniami do kongresu, który odbędzie się w styczniu w Pradze i w tym celu nawiązały już kontakt z socjalistami węgierskimi, polskimi i z Rusi podkarpackiej w Czechosłowacji. Na porządku dziennym przewidzia ne są przedewszystkiem referaty na temat wspólnej walki z reakcją burżuazyjną i w obronie coraz bardziej podkopywanego ubezpieczenia społecznego.

ANGIELSKA PARTJA PRACY — ROZBROJENIE.

Rząd brytyjski wydaje w tym roku 123 miljonów funtów na wojsko, podczas gdy w r. 1913 pozycja ta wynosiła tylko 77 miljonów. Na kilka dni przed wyjazdem brytyjskiej delegacji do Genewy partja robotnicza postawiła w Izbie gmin wniosek, będący wyrazem nieufności do rządu. Brzmi on:

„Izba wyraża ubolewanie z powodu niedostatecznego przygotowania i militarnego charakteru brytyjskiej delegacji, która zasadniczo przyczyniła się do rozbicia przed niedawnym czasem od bytej morskiej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Izba wyraża również ubolewanie z powodu powolnego postępu prac przygotowawczej komisji Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia i z powodu uchylania się rządu od podpisania klauzuli o Trybunale rozjemczym i od poparcia starań o zawarcie międzynarodowego paktu bezpieczeństwa, gwarantowanego przez Ligę Narodów.

—:::—

Zakończenie strejku stolarzy w Drohobyczu.

Borysław, w grudniu.

Strejk stolarzy w Drohobyczu dzięki interwencji tow. Hausnera i tow. Okawca, który był obecny przy ugodzie w obecności starosty Porembalskiego i Inspektora Pracy inż. Zarzyckiego ze Lwowa, został w ten sposób zlikwidowany, iż majstrowie ponieśli kompletną moralną klęskę, gdyż musieli się poddać ustawom państwowym a zatem zgodzić się na postulaty robotników, zaś materjalnie robotnicy wygrali „do połowy“. Trzeba jednak zaznaczyć, iż to był pierwszy strejk po blisko 6-ciu latach a zima, która nas zaskoczyła, nie daje nam możności dalszego kontynuowania walki. — Natomiast zwracamy się z prośbą a zarazem żądaniem do zorganizowanych tow. stolarzy w Drohobyczu, aby przestrzegali zawartej umowy i nie dali się więcej prowokować ani majstrom, ani ich zausznikom w osobach Moelesów, Hofmanów itd., gdyż tylko przy silnej i solidarnej organizacji wywalczymy sobie i w dalszym ciągu lepsze jutro.

Przy tej sposobności napiętnować trzeba postępowanie dwóch majstrów a to Dawida Oppenheima i Treiflera, którzy sobie drwią nietylko z podpisanej umowy ale nawet z ustawy państwowej, zmuszając robotników i terminatorów dalej do 10 godz. dnia pracy, o czem już donieśliśmy inż. Zarzyckiemu. Byłoby wskazane, aby władze kompetentne zajęły się tymi panami i powiedziały im, iż dla nich nie będą importowane specjalne ustawy z Honolulu lub Palestyny.

Was tow. stolarze nawołujemy do zbojkotowania byłego tow. Henryka Hoffmana, jako zdrajcę spraw robotniczych, którego wykluczając ze związku w ten sposób piętnujemy.

Niech żyje solidarność Zw. Rob. Drzewnych!
Niech żyje P. P. S., która wszędzie nas broni!

Związek Robotn. Drzewnych
Grupa Borysław.

Świąteczne dla państw. pracowników kontraktowych.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Rada Min. uchwaliła wypłacić w dniu 20. grudnia r. b. jednorazowy zasiłek pracownikom kontraktowym w służbie państwowej otrzymującym wynagrodzenie ryczałtowo.

—:::—

Śmierć pod lodem wiślanym.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). W czasie spaceru kilku braci zakonnych z nowicjatu OO. Marjanów na brzegu Wisły pod Bielanami dwaj z nich Jan Podgórski i Witold Bieńkowski weszli na zamarzniętą Wisłę, aby po lodzie dojść do strzelnicy wojskowej. Lód załamał się i obaj wpadli do Wisły. Biekowskiemu udało się wydobyć z wody Podgórski zginął pod taflą lodu. Dopiero po długich poszukiwaniach udało się wydobyć zwłoki Podgórskiego.

—:::—

Zgromadzenie na Kleparowie.

W ub. niedzielę zwołali nasi towarzysze na Kleparowie Zgromadzenie z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza; 2) Sprawy organizacyjne.

Zebranie zagaił tow. Markiewicz, do prezydjum powołano Cschackiego i Filankiewicza. Referat o sprawach będących na porządku dziennym referował tow. Skalak. W dyskusji przemawiał tow. Loewenstein.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie przystąpić do przygotowywania warunków dla czynnego udziału w wyborach pod sztandarami P. P. S.

Dla czuwania nad akcją wyborczą wybrano specjalny komitet organizacyjny.

—:::—

W mojem panopticum.

Nie będziesz wzywał nadaremno...

Zwołują się, spiskują,
Jak lud ogłupiać i wabić,
Pod hasłem: Bóg i Ojczyzna!
Mandaty, mandaty grabić;

Bóg i Ojczyzna! wrzeszczy
Na głosy wszelakie Chjena;
Na starem teatrum stara
Rozegrać się ma scena:

Znów się sutanna klesza
Z piastową sukmaną zbrata,
Endek w czamarze, w kontuszu
Grać będzie: tromtradrata...

Znów Boga i Ojczyznę
W arendę własną zabrali,
Frymarczą znów — świętościami
Cyniczni i zuchwali.

Nie łatwo jednak teraz
Dusze zatrują, uwiodą —
Chyba że naród się przedtem
Baranów stanie trzodą.

ynx.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 grudnia

ŻAŁOSNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. Józef Podgórski i Piotr Lampika, zam. w Kleparowie, zabawiali się wczoraj w nocy z kolegą od awantur i szklanki, Antonim Kiczmą. W drodze powrotnej, do domu, w ul. Krótkiej wynikła pomiędzy nimi sprzeczka o dziewczynę. Obaj mieszkańcy Kleparowa solidarnie zaatakowali Kiczmę, poturbowali go szpetnie, i zranili nożem w rękę. Policja lubo nieproszona wmieszała się w to zajście, i osadziła obu nożowców w areszcie. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

ZNÓW OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Marek Horowitz, zam. w Stryju, przy pl. Gołuchowskich został potrącony w ul. Gródeckiej przez auto nr. 8344, przyczem doznał kontuzji na całem ciele.

WŁAMYWACZE SFORSOWALI ZAMKI CERKIEWNE. Wczoraj w nocy, niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do cerkwi w Borynowie, pow. bobreckiego. Łupem złodzieji padła skarbonka, w której znajdowało się około 200 zł.

Z OBŁAWY. W rejonie I. komisarjatu zarządziła policja obławę: podczas której przytrzymano: Piotra Warnicę, Genowefę Mroczkowską, Helenę Czerniecką, Julję Łaczkiewicz, Michała Wygnańca, Władysława Kozioła, i Mikołaja Turczyna, których osadzono w areszcie za włóczęgostwo.

KRWAWA AWANTURA NA „MAŁANCE" W NARODNYM DOMU. W nocy na ub. wtorek, w sali Domu Nar. związek młodzieży staroruskiej urządził przedadwentową zabawę, tak zwaną „Małankę". Po północy usiłowali wejść na salę ukraińscy akademicy policja jednak usunęła intruzów. Po godzinie trzeciej nad ranem ci sami awanturnicy przemocą wyważyli zamknięte drzwi i poczęli bić obecnych na sali i rzucać na nich flaszki i szklanki z bufetu. Kilka osób doznało kontuzji, zaś 26- letni student uniwersytetu Borys Durkot, został zraniony flaszką na twarzy, przyczem kawałek szkła utkwił mu w lewem oku. Przybyły na miejsce silny oddział policji, zapobiegł dalszej bójce i umożliwił odstawienie rannego do szpitala. Urząd śledczy policji zarządził dochodzenia celem usUtalenia nazwisk napastników.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Władysław Nawrocki, urz. sądu apelacyjnego, zam. przy ul. Wagilewicza l. 3, doniósł policji, że jakiś osobnik, po odsunięciu zasuwki dostał się do jego mieszkania, skąd skradł gramofon walizkowy, firmy „Echo", wartości 150 zł.

Nieznany osobnik, włamał się do mieszkania Lubora Ustowa, przy ul. Pod Dębem l. 9, skąd skradł garderobę męską, wartości 500 zł.

Panka Dackowa, niemającego stałego miejsca zamieszkania, osadziła policja w areszcie, za kradzież koca na szkodę Michała Schweda, zam. w baraku na cmentarzu Łyczakowskim.

Samobójstwo rewidenta Urzędu celnego.

Denat, wezwany do Urzędu śledczego policji, celem przesłuchania, wystrzałem z browninga odebrał sobie życie.

Przed kilku tygodniami zostały ujawnione nadużycia na szkodę skarbu państwa dokonywane w Urzędzie celnym na dworcu głównym. W związku z tą aferą aresztowała policja urz. Kiselkę i dwóch kupców, dwóch zaś urzędników i jeden kupiec zbiegli i ukrywają się przed aresztowaniem.

Dochodzenia przeprowadza specjalna komisja która bada księgi i akta, wykrywając coraz to nowe nadużycia.

W ostatnich dniach ustalono, że rewident urzędu celnego Roman Gdula, na wiadomość o wezwaniu ubrał się w palto, poczem wyszedłszy na korytarz momentalnie wyjął z kieszeni browning i strzelił do siebie, kierując lufę w prawą skroń. Kula przeszyła mózg na wylot i spowodowała zgon na miejscu.

Na żądanie rodziny lekarz miejski dr. Doliński polecił odstawić zwłoki do Zakładu przedpogrzebowego.

Denat osierocił żonę i troje dzieci.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7. „Lohengrin".
Czwartek, o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 7.30 „Dorina".
Czwartek, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Małgorzata z Navarry".
Czwartek o 7.30 „Intryga i miłość".
Piątek, o 7.30 „Małgorzata z Navarry".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 16. grudnia: Robert Casadesus, pianista (Paryż).

Poniedziałek 19. grudnia: Andrzej Komorowski, wiolonczelista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

PALACE: „Blondynka czy brunetka".
KOPERNIK—MARYSIENKA: Huzarów austrjackich manewry.
CASINO: Dzieje upadłej kobiety.
AVENUE: Szalona Lola.
APOLLO: „Szatańska Syrena".
LEW: „Chang". Księga Dżungli.
CHIMERA: „Orłow".
FATAMORGANA: Student z Pragi.
ŚWIATOWID: Obrońca dzikich stepów.

—:::—

ZAWIESZENIE PREMJERY „GOLEMA". Wobec niemożności powrotu do zdrowia odtwórcy tytułowej partji w operze „Golem", p. Płońskiego, dyrekcja Miejsk. Teatrów zmuszona jest zawiesić narazie premjerę tej opery.

TEATR NOWOŚCI. Jutro, w czwartek, premjera dowcipnej komedjo-farsy współczesnej Władysława Fodora: „Dr. Julja Szabo". Wybitny autor węgierski, którego komedja „Małgorzata z Navarry" święciła nadzwyczajne sukcesy, w tej swojej komedji ukazuje również nawskróś nowoczesny rytm i tempo życia dzisiejszego. Wesoła akcja rozgrywa się w ojczyźnie autora, w Budapeszcie i we dworze młodego, zamożnego ziemianina węgierskiego. Dr. Julja Szabo, to typ młodej, nowoczesnej kobiety- lekarki, broniącej z całą energją i godnością zawodową swej samodzielności i wolności. Pod wpływem jednak uczucia, młoda, piękna kobieta stopniowo ulega zabiegom miłosnym sympatycznego mężczyzny, i zwycięzko zdobywa swe szczęście w walce z atmosferą dancingu i kokot. W rolach czołowych wystąpią pp.: Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Zmijewska, (dr. Julja), Dobrzański, Ratschka i Szymański. Reżyserja p. Dobrzańskiego.

KONCERT TANECZNY BARUCHA AGADATI, zapowiedziany w Teatrze Nowości, na piątek, 16. b. m. z powodu opóźnienia przyjazdu koncertanta, zostaje przełożony na przyszły tydzień.

JADWIGA SMOSARSKA w czwartek, dnia 15. b. m. kreuje po raz ostatni piękną postać Ludwiki Miller w Schillerowskiej tragedji. Wszystkie zakłady naukowe, korzystać będą na to przedstawienie ze znacznych zniżek.

—:::—

500.000 zł. subsydjum dla opery warszawskiej.

Min. skarbu zawiadomiło min. oświecenia, że w sprawie przyznania subsydjum rządowego operze warszawskiej skłonne jest zgodzić się na wstawienie do preliminarza budżetowego min. oświecenia na r. 1928—29, kredytu na ten cel w wysokości 500.000 zł.

—:::—

Z krwawej kroniki

Kłusownik postrzelił przez okno leśnika. Przejazd przez cudze pole opłacił kalectwem.

Onegdaj podaliśmy o postrzeleniu przez okno gajowego, w powiecie żółkiewskim. Policja ustaliła następnie, że zamachu dokonał złodziej lasowy.

Taka sama zbrodnia miała miejsce we wsi Poposzówka, pow. sanockiego. Niewykryty na razie sprawca strzelił przez okno do mieszkania tamtejszego leśnika Józefa Mocury. Śrut naboju zranił Mocurę w obie nogi i rękę.

Nie ulega wątpliwości, że i tym razem, zbrodniarzem był złodziej lasowy, nieznanego narazie nazwiska.

—:::—

Michał Klimek i Franciszek Banaś, rolnicy, zam. w Jawnej, pow. łańcuckiego, dla skrócenia sobie drogi przejeżdżali wczoraj popołudniu przez pole gospodarza Macieja Deca, zam. w sąsiedniej wsi Brzoza Królewska. Dec poirytowany, że jadący niszczyli mu ozimine, strzelił do nich z zasadzki, przyczem śrut naboju zranił Klimka w głowę. Na skutek tej rany wypłynęło mu lewe oko. Banaś został zraniony w lewą rękę. Ciężko zranionego Klimka przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie. Dec zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Kwiatek biurokracji.

W naszej redakcji zgłosiła się p. Anna Fichtel, wdowa po emerycie kolejowym, zamieszkała we Lwowie przy ul. Janowskiej 63 z prośbą o interwencję w sprawie nie wypłacenia jej dotychczas pensji wdowiej za miesiąc listopad b. r. Pensję za grudzień otrzymała normalnie.

Dziwnem wydaje się, by Wydział rachunkowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, który likwiduje pensję wdowią p. Fichtel, mógł „zapomnieć" o wysłaniu pensji, zwłaszcza, że p. Fichtel dwukrotnie odnosiła się listem express-poleconym z prośbą o przysłanie jej zaległej pensji. Na listy te nie otrzymała nawet odpowiedzi.

Spodziewamy się, że odpowiednie czynniki zainteresują się tą sprawą, tembardziej, że podobne wypadki zdarzają się nagminnie.

—:::—

Zagadkowy zgon staruszki.

Przez trzy dni leżały zwłoki staruszki w zamkniętym pokoju.

W realności przy ul. Janowskiej, l. 45, mieszkała samotnie 64- letnia Marja Marcelina Wiercińska. Sąsiedzi jej zauważyli, że przez trzy dni nie dawała ona znaku życia, przeto zaniepokojeni powiadomili o tem policję. Brat Wiercińskiej, Kazimierz, zam. przy ul. Potockiego l. 22, dowiedziawszy się o tem, od posterunkowego, udał się wczoraj popołudniu na miejsce, i w obecności właściciela realności Mikołaja Cychnowskiego wyważył drzwi zamknięte od wewnątrz. Po wejściu do środka, ujrzano staruszkę leżącą bez życia, tuż pod drzwiami. Śmierć nastąpiła jeszcze przed trzema dniami o czem świadczył trupi zaduch w pokoju. Przybyły lekarz miejski, dr. Doliński, stwierdził, że Wiercińska przechodząc przez pokój prawdopodobnie zemdlała, a upadając uderzyła głową o róg kufra, odnosząc obrażenia na czaszce. Zdaje się że bezpośrednim powodem jej zgonu był udar sercowy. Zwłoki staruszki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

—:::—

Nasz niebezpieczny krewny

ze świata zwierzęcego.

Goryl jest wedle twierdzeń antropologów, najbliższy człowiekowi z pośród małp, ale w jego usposobieniu jest tyle dzikości, że człowiek musi się wstydzić pokrewieństwa z nim. Jest to najniebezpieczniejsze zwierzę z pośród wszystkich żyjących w Afryce. Dr. Dyce Sharp, który poświęcił wiele czasu badaniom tego zwierzęcia, twierdzi, że jest to **najstraszniejszy wróg człowieka.** Goryl twierdzi dr. Sharp, zawsze pierwszy napada człowieka, może dlatego, że czuje w nim dalekiego krewnego, i węszy współzawodnika, który zechce wtargnąć do jego „haremu“. W tym haremie przebywa z reguły sześć „żon“, których małżonek- goryl strzeże we dnie i w nocy. Lokuje on je na noc na drzewach, gdzie są urządzone wygodne łóżka usłane z gałęzi i liści. Ale małżonek śpi na ziemi mając oczy skierowane ku drzewom, gdzie spoczywają jego samice. Gdy goryl popadnie w gniew, wydaje ryk, który jest najstraszniejszy z pośród wszystkich głosów w puszczy. W ciche noce można słyszeć jego z oddalenia kilometra. Ryk lwa jest łagodnym śpiewem w porównaniu z głosem goryla.

Goryl jest zwierzęciem roślinnożernem. Ale gdy zabije człowieka, nie zawsze gardzi jego mięsem, ale też nigdy nie wraca do swej ofiary, by ją zabrać jako zdobycz. Najchętniej żywi się trzciną cukrową. Jest to bestja straszna, o olbrzymich ramionach, i nadzwyczaj silnych palcach, ale rzecz szczególna, kciuki ma bardzo słabe. Są one od ręki tak oddalone, że przy ich pomocy nie może nic chwycić, a to jest właściwość, za którą niejeden myśliwy dziękował naturze.

Polowanie na goryle w Kamerunie jest ulubionem **zajęciem tubylców,** którzy mięso tego niebezpiecznego krewnego człowieka, uważają za bardzo smaczne. Ale w każdym razie polowanie na te stworzenia nie należy do bardzo bezpiecznych.

Goryle mieszkają w lasach i na górach w małych grupach rodzinnych. Dorosły samiec ma zwyczajnie rodzinę, składającą się z 8 – 10 głów. Goryl samiec jest wysokości siedmiu stóp, samice są znacznie mniejsze, od 4 do 4 i pół stóp.

Naogół wiadomości o gorylach są dość skąpe, ponieważ dotychczas biali mało mieli sposobności obserwowania jego życia.

J.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

OSTRZEŻENIE! Ostrzega się wszystkich robotników drzewnych, ażeby omijali Kołomyję, z powodu strejku w tartaku firmy G. Bittera, aż do odwołania.

Zw. Zawod. Rob. Drzewnych w Kołomyji.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

urządza w środę, 14. grudnia b. r. o godz. 7. wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31, odczyt tow. Fr. Górskiego: „Liga Narodów i jej kryzys obecny“.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR. odbędzie się we czwartek 15. grudnia b. r. o godz. 7. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Z. N. M. S.

urządza w środę 14. grudnia b. r. inaugurację drugiego koła samokształceniowego pod kierownictwem, tow. dr. St. Löwensteina. Obecność tow. członków konieczna. **Zarząd.**

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU I. DZIELNICY (Łyczaków — Zielona) odbędzie się we czwartek 15. grudnia b. r. w lokalu ul. Zielona l. 7.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Moskaluk, sekr. Mydłowicz, przew.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 18. grudnia. Początek o godz. 10-tej rano. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.